

Ks. dr hab. Andrzej Draguła, prof. US
Uniwersytet Szczeciński
Instytut Nauk Teologicznych

Zielona Góra, 27.06.2022 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej pt.

Ruch Radykalnej Ortodoksji: teologia, ponowoczesność i sekularność w myśli Johna Milbanka

autorstwa mgr. lic. Piotra Popiolka

napisanej pod opieką promotorską ks. dr. hab. Roberta Woźniaka, prof. UPJP2

W książce pt. „Nienazwana terazniejszość” Roberto Calasso tak oto diagnozuje współczesne społeczeństwo sekularne: „Społeczeństwo świeckie, bez jakichkolwiek proklamacji, stało się ostatecznym punktem odniesienia dla wszelkich znaczeń, jak gdyby ich forma odpowiadała niemal fizjologii wszelkiej wspólnoty, znaczenia zaś należałoby szukać jedynie wewnątrz samego społeczeństwa. [...] Jest tak, jak gdyby po upływie tysiącleci wyobraźnia wyrzekła się zdolności patrzenia dalej niż społeczeństwo, w poszukiwaniu czegoś, co nadałoby sens temu, co dzieje się wewnątrz społeczeństwa. [...] Można się zastanawiać, czy społeczeństwo świeckie jest społeczeństwem, które w cokolwiek wierzy, oprócz siebie samego”. Niejako tytułem konkluzji włoski intelektualista pyta: „Jak podmiot społeczeństwa świeckiego, wytresowany, by nie widzieć niewidzialnego, może ponownie je rozpoznać? I w jakim kształcie?” (R. Calasso, *Nienazwana terazniejszość*, Gdańsk 2019, s. 19, 22, 27). Jak się wydaje, za intelektualną reakcję na stan opisany przez Calasso i próbę odpowiedzi na pytanie o możliwy kształt powracającego „niewidzialnego” można uznać myśl Johna Milbanka i – poszerzając – Ruch Radykalnej Ortodoksji.

Punktem wyjścia dla tej formacji intelektualnej jest doświadczenie dominującego współcześnie rozpadu rzeczywistości na dwie płaszczyzny: naturalną (świecką, sekularną, autonomiczną) i nadprzyrodzoną (religijną, teologiczną, teonomiczną), przy czym ta pierwsza –

naturalna – jest obecnie postrzegana jako wtórna i w pełni autonomiczna wobec tej drugiej – nadprzyrodzonej. Co więcej – naturalna zaczyna wypierać tę nadprzyrodzoną, zajmując tym samym jej miejsce. W ten sposób powstały nauki pozytywne, wśród których Milbank widzi także współcześnie rozumianą filozofię, które to nauki są *de facto* kryptoteologiami, ponieważ realizują te funkcje, które dotychczas były zarezerwowane wyłącznie dla teologii. Anglikański teolog szczególnie krytyczny jest wobec socjologii, z czym – zdaje się – zgodziłby się Calasso. Milbank postuluje radykalne odwrócenie tej sytuacji, aby móc przywrócić właściwą ortodoksję w widzeniu świata: „powrót do myślenia teologicznego ma przywrócić nadrzędną rolę teologii – ma ona przestać ulegać sekularyzmowi i mu się podporządkowywać. Ma wrócić do swobodnego opisu świata – z całym jego kosmosem i rzeczywistością społeczną” – jak rekapitułuje myśl anglikańskiego teologa Piotr Popiołek (s. 299).

Istotne wydają się dwa pytania. Pierwsze: jak doszło do tego brzemiennego w skutki dualistycznego rozpadu świata i myślenia, do utraty owej pierwotnej, teologicznej (a może: teologalnej) jedności? I drugie: w jaki sposób przywrócić tę utraconą jedność, na nowo rozpoznać to, co „niewidzialne”? Odpowiedzi na te właśnie pytania poszukuje w swojej rozprawie Piotr Popiołek, przyjmując rolę podobną samemu Milbankowi – rolę genealoga myśli brytyjskiego intelektualisty. Gdyby chcieć odpowiedzieć na pytanie, co jest przedmiotem recenzowanej rozprawy, to należałoby odpowiedzieć, że jest nim status teologii w ujęciu Milbanka i konsekwencje takiego, a nie innego rozumienia teologii dla praktyki eklezjalnej i społecznej. Rozprawa Piotra Popiołka jest więc ostatecznie analizą z zakresu metateologii czy też – w innym, sekularnym ujęciu – filozofii nauki, i szkoda, że autor nigdzie nie określił *expressis verbis* zarówno przedmiotu materialnego, jak i formalnego, a w konsekwencji – metody pracy. Trzeba je wyczytywać między wierszami.

Zasadniczy korpus pracy składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy, zatytułowany „Zwrot teologiczny”, jest rekonstrukcją genealogicznej metody Milbanka i jej osiągnięć. „Genealogia ma na celu poszukiwanie źródeł i śladów pewnych idei, poprzez prześledzenie skomplikowanych i zmiennych procesów historycznych i myślowych” (s. 21). Punktem wyjścia dla Milbankowskiej genealogii jest pytanie o relację między naturą i łaską. Odpowiedź na to pytanie skłania go do konkluzji, iż „ziarno nowoczesnego (a zatem i świeckiego) myślenia zostało zasiane już późnym średniowieczu” (s. 25), a jest tym ziarnem koncepcja „czystej natury” (*natura pura*) pozbawionej tego, co de Lubac określa mianem *surnaturel*. Konsekwencje tego „unaturalnienia natury” – jeśli

można tak powiedzieć – są dalekosiężne. Mówienie o naturze bez odwołania się do jej nadprzyrodzonego aspektu, który jest dla niej immanentny, ponieważ nie jest czymś „dodanym”, ostatecznie pozwoli później na wyodrębnienie się autonomicznej filozofii, a następnie nauk pozytywnych, wyzwolonych spod teologicznej kurateli. Trzeba więc powrócić – postuluje Milbank – do myślenia sprzed dualistycznego rozpadu: do *sacra doctrina*, do ontologii, która jest w zasadzie „nie-ontologią”, do myślenia, które sytuuje się „pomiędzy dyskursami filozofii i teologii”, myślenia, które samo w sobie nie jest teologią rozumianą jako jedna z wielu dyscyplin szczegółowa, ale jest wszechogarniającą, wszechporządkującą i wszechwyjaśniającą metanarracją, „pełnym opisem otaczającej nas rzeczywistości” (s. 296).

Popiołek krok po kroku rekonstruuje myśl Milbanka, który porównuje Tomasza i Dunsza Szkota, kategorie uczestnictwa i reprezentacji, *influentia* i *concursus*, Boga jako samo *esse* i Boga sprowadzonego do *ens* o innej intensywności istnienia. Dokonawszy rekonstrukcji Milbankowskiej diagnozy, Popiołek przechodzi do przedstawienia pozytywnego projektu odnowy teologii, a w gruncie rzeczy ortodoksyjnego katolicyzmu – czyż nie właściwszy byłby tytuł punktu „Jaki katolicyzm?” zamiast „Jaka teologia?”? Trudno nie postawić tutaj pytania, czy w przypadku koncepcji Milbanka mamy jeszcze do czynienia z teologią katolicką – gdzie jest w niej miejsce dla Objawienia? – czy może z jakąś „myślą katolicką”, katolicyzmem jako postawą intelektualną i ideową. Milbank nie szczędzi współczesnej teologii katolickiej krytyki, nie pozostaje jej dłużny także Popiołek: „Myśl sekularna – chociaż jest jedynie nowoczesnym konstruktem na łonie teologii [poprawniej byłoby: w łonie], a więc będąca jej bękartem – jest zaledwie heterodoksyjną doktryną” (s. 77).

Trudno powiedzieć, czy metafora bękarta jest autorstwa samego Milbanka czy jego interpretatora, dość powiedzieć, że – utrzymując się w jej ryzach – trzeba by sobie teraz odpowiedzieć o na pytanie o owo nieprawe łóżko, w którym to doszło do poczęcia w łonie teologii tegoż bękarta. Temu zagadnieniu Popiołek poświęca drugi rozdział swojej pracy pt. „Myśl nowoczesna w ogniu krytyki Johna Milbanka”. W myśli brytyjskiego teologa protoplastą wszelkiego heterodoksyjnego odchylenia w łonie teologii jest Jan Duns Szkot, którego wątpliwe „zasługi” zostały już wykazane w I rozdziale. Teraz Popiołek ukazuje kolejne etapy postępującej deformacji teologii, czyli wpływy Kartezjusza, Kanta, Husserla, a także Luc-Mariona, późnonowoczesnej myśli francuskiej i niemieckiej. W redakcji Popiołka jest to zajmująca historia, jeśli nie upadku teologii, to przynajmniej jej konsekwentnego wycofania się z prawa do posiadania

uniwersalistycznych pretensji wyjaśniania i porządkowania świata. W tej historii Duns Szkot jest prawdziwym „czarnym charakterem”, który zdaje się być winny wszystkiemu. „Świecka nowoczesność wypchnęła dyskurs religijny zastępując go swymi własnymi prawdami objawionymi, które stały się podstawą do nowego porządku świata” – pisze Popiołek (s. 160).

Rozdział trzeci, zatytułowany „Teologia polityczna Johna Milbanka”, to przedstawienie społeczno-politycznych, a właściwie polityczno-społecznych – bo taka jest kolejność – konsekwencji zrekonstruowanej na nowo ortodoksyjnej teologii. Ten – dla recenzenta najmniej zajmujący rozdział – jest przede wszystkim potwierdzeniem tezy mówiącej, iż każda teoria ma swoje dalekosiężne praktyczne konsekwencje. Projekt Milbanka nie jest tylko projektem teoretycznym, nie jest też – co ważne – projektem pastoralnym, ale projektem na wskroś politycznym. Skoro Milbank „przeciwstawia się dwupłaszczyznowemu rozumieniu roli Kościoła i państwa” (s. 2888), warto byłoby się zastanowić, czy w swojej koncepcji teologii anglikański myśliciel widzi w ogóle miejsce dla naukowej refleksji nad *praxis* Kościoła, wszak nie ma już społeczeństwa i Kościoła, ale jeden organizm, a rozdzielenie działań duszpasterskich od politycznych należałoby w konsekwencji uznać za powrót do heterodoksyjnego dualizmu. Popiołek przedstawia dyskusję Milbanka z teologią wyzwolenia i innymi teologiami oddolnymi, krytykę kapitalizmu i socjalizmu, oryginalną propozycję socjalizmu chrześcijańskiego, który nie jest uproszczoną „trzecią drogą” pomiędzy dotychczasowymi systemami politycznymi, ale formacją na wskroś teologiczną, której znamion Milbank doszukiwał się w średniowiecznym korporacjonizmie, bractwach, stowarzyszeniach, ruchach z ich „gotycyzmem” i „organicyzmem”. W tej nowej ekonomii miejsce naukowego postępu winna zająć „perspektywa transcendencji”, która „zacieśniałaby więzy między jednostkami i grupami poprzez dążenie do jednego nadprzyrodzonego celu” (s. 283). A gdzie jest miejsce dla eschatologicznej nadziei? – chciałoby się zapytać Milbanka i jego komentatora.

Trzeba przyznać, iż intelektualna podróż – mająca znamiona drobiazgowego śledztwa – zaproponowana przez autora rozprawy jest fascynująca. Autor sprawnie przeprowadza czytelnika przez meandry dynamicznej konstrukcji myślowej Milbanka, która została zrekapitulowana na podstawie lektury ponad 40 pozycji autorstwa tego teologa, w znakomitej większości czytanych w oryginale. Trudność tego procesu rekonstrukcyjnego polega nie tylko na rozproszeniu poszczególnych elementów teologicznego systemu, ale także na niejednoznaczności translatorskiej terminów, które dotychczas nie posiadały polskich odpowiedników. Obszerna

literatura przedmiotu pokazuje, że autor odwoływał się także do źródeł pierwotnych, które stały się podstawą dla myśli Milbanka.

Odpowiedź na pytanie, czy można tutaj mówić o ujęciu interdyscyplinarnym, nie jest oczywista. Chcąc być wiernym Milbankowi i Popiołkowi, należałoby powiedzieć, że to nie jest praca z pogranicza filozofii i teologii – ponieważ sami popadlibyśmy w krytykowany dualizm – ale raczej przykład owej postulowanej narracji totalnej, która nie pozwala na rozczłonkowane ujęcia, ale każe wszystko widzieć w jednej perspektywie. Popiołkowi udaje się uchwycić najróżniejsze *correspondances*, na jakich Milbank buduje swoją integralną, metateologiczną myśl. A do tego trzeba także bardzo gruntownej i szczegółowej wiedzy, którą klasycznie nazywamy filozoficzną: meandry średniowiecznej scholastyki, filozofii nowożytna, historii idei. Trzeba przyznać, że w tym obszarze Autor wykazał się niezwykłą biegłością.

Pewną wątpliwość u recenzenta budzi jednak relacja tytułu pracy do jej treści. Po pierwsze, jak sam Autor wskazuje, Ruch Radykalnej Ortodoksji to nie tylko Milbank. Dorobek intelektualny i wkład w myśl ruchu takich autorów jak Catherine Pickstock czy Graham Ward został uwzględniony w niewielkim stopniu. Po wtóre, budzi wątpliwość, czy rzeczywiście triada „teologia – ponowoczesność – sekularność” użyte w podtytule najlepiej wyraża kroki / aspekty / wymiary? (niepotrzebne skreślić) dokonanej przez autora rekonstrukcji? Najmniej w pracy jest odwołań do ponowoczesności. Jaki jest związek pomiędzy tymi trzema kategoriami: genetyczny, chronologiczny, metodologiczny?

Niedosyt recenzenta dotyczy także sproblematyzowania tematu pracy. To oczywiste, iż w pracy, której celem jest rekonstrukcja czyjejs myśli, przeważać będzie deskrypcja nad krytyką i dyskusją, ale *de facto* nauka zaczyna się dopiero w tym miejscu. Należy podkreślić, że Autor uwzględnia w pracy już istniejąca w dyskursie teologicznym krytykę myśli Milbanka, co widać choćby w punkcie trzecim rozdziału pierwszego oraz w konkluzjach. Za innymi autorami zaznacza także uproszczenia, skróty, a nawet błędy, które popełnił Milbank. Szkoda, że tak mało pojawiło się odautorskiej dyskusji z Milbankiem. Być może dlatego, iż sam Autor nie ukrywa, że w dużej mierze koncepcje brytyjskiego teologa uznaje za swoje, czemu daje wyraz w zakończeniu pracy: „Uważam, że myśl Milbanka jak najbardziej wpisuje się w postulaty papieża emeryta [Benedykta XVI], przywracając harmonię między *fides* i *ratio*” (s. 300). Znamienne, że Popiołek nie wspomina o encyklice „*Fides et ratio*” papieża Jana Pawła II. Czy Milbank go ignoruje? Czy nie należałoby go „przeczytać” myślą Jana Pawła II? Czy te koncepcje się uzupełniają, czy może wykluczają?

Interesujące byłoby też pytanie o szanse realizacji projektu Milbanka. Czy to tylko ćwiczenie z logiki teologicznej, jakaś teo-utopia, która pozostanie na etapie teoretycznego projektu, czy też może ma ten projekt szansę przedostać się do teologicznej *praxis*? Czy ten kompletny system integralistycznej teologii nie brzmi nazbyt restauracyjnie, nie jest powrotem do bezpowrotnie minionej przeszłości? Czy jest jakakolwiek szansa na teologiczne przeorientowanie filozofii i nauk pozytywnych, w tym szczególnie krytykowanej kryptoteologicznej socjologii? Interesujące byłby opinie Autora w tych kwestiach.

Jeśli chodzi o stronę formalną pracy, jej zredagowanie itd., to recenzent pominie wyliczanie brakujących przecinków, wskazywanie na właściwą odmianę nazwisk obcych (de Lubac, de Lubaka, a nie de Lubac'a) czy też ewentualne potknięcia gramatyczne i słabości stylu, a także ewidentne „literówki” czy opuszczenia („wraz epoce baroku”, s. 297), to bowiem – w przypadku druku pracy – jest zadaniem redakcji i korekty. Należy zresztą zauważyć, iż powyższe braki formalne są nieliczne.

Praca doktorska winna stanowić samodzielny, oryginalny wkład do nauki. Nie ulega wątpliwości, iż rozprawa Piotra Popiołka spełnia kryterium oryginalności oraz samodzielności. W przypadku prac referujących czyjś dorobek intelektualny istnieje niebezpieczeństwo pozostania na etapie wtórnego „streszczenia” cudzych dzieł. Piotr Popiołek umiejętnie łączy ze sobą różne techniki redakcyjne: ekscerpcję, parafrazę, omówienie, dyskusję, *comparatio*. Co ważne, potrafi tak prowadzić narrację, iż oczywista staje się dla czytelnika różnica między wypowiedziami odautorskimi a relacjonowaniem poglądów Milbanka. Recenzent wskazuje na te aspekty formalne pracy, a właściwie tekstową kompetencję Autora, ponieważ świadczy ona o bardzo dużej samodzielności pracy, która jest efektem pracy twórczej, a nie odtwórczej. Nie można także odmówić pracy znamienia oryginalności. Największą zaletą tej pracy nie jest bowiem jedynie zestawienie poglądów Milbanka, wszak można by tego dokonać metodą systematyczną, ale wskazanie na genealogię, źródła, rozwój i konsekwencje omawianej teorii. Można by zaryzykować stwierdzenie, że Popiołek jest metodologicznym uczniem Milbanka, choć chyba mniej krytycznym wobec swojego bohatera niż on sam wobec całej teologicznej tradycji.

W zakończeniu Autor deklaruje: „Podchodząc do jego [Milbanka] twórczości z perspektywy teologicznej, starałem się w największym stopniu przybliżyć myśl Milbanka polskim czytelnikom (a przede wszystkim teologom)” (s. 296). Nie ulega wątpliwości, że cel ten został w pełni zrealizowany. Niekwestionowaną wartością rozprawy jest bowiem przedstawienie

polskiemu czytelnikowi w miarę całościowego systemu myśli Johna Milbanka, który jest autorem popularnym w niektórych polskich środowiskach teologicznych (np. „Teologia Polityczna”, „Christianitas”), a mniej znany w innych, ideowo bardziej odległych. Upowszechniający się ostatnio dyskurs postsekularny chętnie odwołuje się do autorów upominających się o właściwe dla religii i teologii miejsce. Dobrze się stało, że polskie tłumaczenia książek tego teologa zostaną teraz wzbogacone wnikliwą, systematyczną, ale i krytyczną ich lekturą poczynioną przez Piotra Popiołka.

Mając powyższe na względzie, wnoszę do Rady Dyscypliny Nauki Teologiczne UPIP2 o dopuszczenie Pana Piotra Popiołka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Pytania do obrony:

1. (Nie)obecność *Fides et ratio* Jana Pawła II w koncepcji J. Milbanka
2. Na s. 94 czytamy: „By teologia mogła być w pełni autentyczna i ortodoksyjna musi opierać się na źródłach, które będą wyrażały tradycyjną myśl chrześcijańską (katolicką)”. Jakie jest, jeśli jest, miejsce Objawienia w tej koncepcji teologii?
3. W przedostatnim zdaniu pracy czytamy o działaniach wojennych, „które są usprawiedliwiane wątpliwymi koncepcjami teologicznymi przez Patriarchat Moskwy”. W pracy pisze Pan o związkach między filozofią a wojną czy terrorem. Na s. 126 znajdujemy cytaty z Milbanka, wg którego terror i polityczny totalitaryzm „z pewną dozą prawdopodobieństwa [może] uchodzić za wypełnienie kategorycznego imperatywu”. Czy Milbank uznałby rosyjską agresję za Kantowskie radykalne zło?